Rok VIII. | Kraków-Podgórze, Piątek 14 Października 1910 | Nr. 237

3 centy **Cena numeru** w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (jeż z odstawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 L, 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Memento!

Zarządzenia ks. biskupa Zdzitowieckiego w Częstochowie uspokoiły opinię publiczną. — Wzburzenie umysłów powstałe wszędzie na wieść o pohańbieniu klasztoru, w którym chcieliśmy widzieć świetlaną ostoję życia narodowego, powoli się ucisza; wobec pewności, że nastąpi sanacya fatalnych stosunków, można tragiczną sprawę traktować jako zwykłą zbrodnię, tylko tem okropniejszą, że popełnioną w sanktuaryum narodowem i przez wyrodnych ludzi, którzy otrzymali święcenia kapłańskie. Natura ludzka niestety bywa niekiedy potworna — a księża są także tylko ludźmi. I w zgromadzenie zakonne wcisnąć się mogą jednostki o zbrodniczych instynktach — a historya wykazała nie jedną epokę depprawacyi życia zakonnego.

Złemu, gdy się ujawni, trzeba zaradzić. Ujawnienie stosunków panujących w zgromadzeniu OO. Paulinów na Jasnej Górze podziałało jak grom. — — Oby ten grom wstrząsnął wszędzie sumieniami i stał się wszędzie przestrogą i hasłem do poprawy, tam gdzie poprawa jest potrzebną. Brak kontroli, zbyt wygodne życie bez troski wśród zacisznych murów klasztornych, może — wobec słabości natury człowieczej — wszędzie doprowadzić do nadużyć, które gorszą opinię publiczną.

Życie klasztorne nie może się wyłącznie ograniczać do kultu religijnego. Klasztory, zwłaszcza te klasztory, które posiadają znaczne majątki i ciągną z ofiar pątników znaczne dochody (jak obok Częstochowy u nas Kalwarya), powinny poczuwać się do obowiązku pracy kulturnej i obywatelskiej, narodowej. Pod tym względem nie wszystkim klasztorom można wyrazić uznanie.

Brak odpowiedzialności obywatelskiej stwarza nieraz fatalne stosunki.

„Gdyby w zakonie OO. Paulinów — pisze słusznie „Dzień" warszawski — tlała iskra obowiązku obywatelskiego, to zakonnicy obok dbałości o zewnętrzny wygląd historycznego miejsca, poczuwaliby się do obowiązku obok klasztoru do wzniesienia ochrony, szkoły, szpitala i wzorowego przytuliska. (My dodamy, że nawet dla pielgrzymów nie ma w Częstochowie, a także w Kalwaryi, żadnych odpowiednich urządzeń).

Od nich powinna była wyjść inicyatywa, by grosz publiczny szedł na cele publiczne. Gdyby instytucye dobra publicznego z tych poważnych ofiar, jakie na ołtarzu Jasnogórskiego kościoła były składane, czerpały swe źródło utrzymania, znaleźliby się ludzie, którzy Damazym i jemu podobnym zabroniliby kraść grosz ofiarny.

Brak odpowiedzialności obywatelskiej sprawił, że w zgromadzeniu zakonnem, jak zresztą i o wiele w szerszych kołach społeczeństwa polskiego, wyschło źródło czystej wody.

Nie tylko winni zakonnicy; winien cały ogół, który mógł. który miał prawo i miał obowiązek żądać od zakonników, by z grosza publicznego tworzyli instytucye dobra publicznego.

Gdyby w przeświadczeniu każdego z nas istniała myśl, że ten jest synem tej ziemi nieszczęsnej, kto w życie wchodzi z dewizą: część swego ja, część rozumu i materyalnego zasobu, muszę poświęcić dla kraju, dla współobywateli, nie mielibyśmy gorszących scen a la Macoch et consortes".

Uwagi gorzkie, ale słuszne. Sprawa jasnogórska niechajże stanie się wszędzie, gdzie potrzeba, pobudką do poprawy. I wówczas z tego strasznego obrazu depprawacyi, jaki się ujawnił oczom ludu, społeczeństwo i Kościół odniosą korzyść. Nie ma bowiem złego, coby na dobre wyjść nie mogło.

Delegacye.

Wiedeń 13 b. m.

We środę wieczorem zebrała się na plenarne posiedzenie delegacya austryacka Rady państwa w obecności wszystkich wspólnych ministrów i prezydenta gabinetu Dra Bienertha.'

Socyaliści protestowali przeciw prawomocności uchwał zebrania, bo ich zdaniem powinienby się był odbyć wybór nowych delegatów.

Przystąpiono do wyboru prezydenta delegacyi i wybrano nim Dra **Głąbińskiego** 48 głosami na 49 głosujących, a więc jednomyślnie. (Dr. Głąbiński wahał się długo, czy ma przyjąć przewodnictwo delegacyi, czego się rząd domagał. Dr. Głąbiński oświadczył bar. Bienerthowi, że tylko za zgodą delegatów polskich obejmie przewodnictwo. Gdy po naradzie politycy polscy zgodzili się na to, dr. Głąbiński zawiadomił o tem bar. Bienertha i przywódców stronnictw, przyczem dodał, że **stanowisko jego, jako przewodniczącego, będzie identyczne w dziedzinie polityki zagranicznej ze stanowiskiem polityków polskich.** Oświadczenie to dra Głąbińskiego odnosi się do ewentualnego traktowania przez delegacye politycznych stosunków Prus i Rzeszy Niemieckiej do Austro-Węgier).

Po wyborze dr. Głąbiński przemówił krótko, wznosząc okrzyk na cześć cesarza.

Wiceprezydentem obrano dra Bärnreithera, poczem wybrano komisye.

Do komisyi spraw zagranicznych oraz dla Bośni i Hercegowiny wybrani zostali z Galicyi Cegliński, German, Jędrzejowicz, Stapiński, Wodzicki; do komisyi wojskowej Kozłowski i Petelenz; do skarbowej German i Petelenz; do petycyjnej X. Żyguliński.

Wiedeń. Popołudniu zebrała się też węgierska delegacya. Prezydentem wybrany został Ludwik Lang, wiceprezydentem August hr. Zichy.

Hr. Bathyany złożył imieniem stronnictwa niezawisłości oświadczenie, że trwa ono przy swoim programie i pragnie osiągnąć w drodze konstytucyjnej zupełną państwową niezawisłość Węgier. W tym celu pragnie usunięcia wszelkich wspólnych instytucyj, zaś w pierwszej linii delegacyj, które zawsze stanowiły naruszenie państwowości Węgier. Przy całem przywiązaniu i wierności dla osoby monarchy musi mowca potępić, że delegaci jawią się przed monarchą i że otwarcie delegacyj nastąpi enuncyacyą, która jest pewnego rodzaju mową tronową. Rozwinięcie siły wojskowej nałoży nowe ciężary na ludność bez uwzględnienia choćby części upragnionych przez naród praw i bez umożliwienia samodzielnego gospodarczego rozwoju Węgier.

Przyjęcie delegacyj przez monarchę.

Obie delegacye przyjęte będą we czwartek w południe przez monarchę w zamku, węgierska o godzie 12, po niej austryacka. O godzinie 3 popołudniu zbierze się komisya dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi, celem wysłuchania *exposé* ministra spraw zagranicznych.

Strejk kolejowy we Francyi.

Paryż. Strejk kolejowy rozszerza się. Obcy opuszczają co prędzej miasto, udając się z powodu braku pociągów automobilami do granicy. W Paryżu panuje już ogromna drożyzna środków żywności. Bogatsi zaopatrują się w żywność na cały tydzień. Strejkujący w wielu miejscowościach uszkodzili tory kolejowe. Pociągi jeszcze kursujące narażone są na wielkie niebezpieczeństwo. Liczba kursujących pociągów jest jednak bardzo mała. Z jednego z tutejszych dworców, z którego zazwyczaj wychodzi dziennie 350 pociągów, wyszło wczoraj przy pomocy wojska i kilku niestrejkujących kolejarzy zaledwie 30 pociągów.

Paryż. Na zgromadzeniu kolejarzy uchwalono dziś o północy wstrzymać pracę na upaństwowionej kolei zachodniej. Paryż będzie w ten sposób **zupełnie odcięty od Londynu.** Co się tyczy kolei wschodniej, zasadniczo uchwalono strejk, lecz terminu rozpoczęcia pozostawiono do uznania personalowi kolejowemu. Wybuch **powszechnego strejku** wydaje się nieuniknionym.

Paryż. Służba Tow. kolei Paryż-Lion-Mediterranée postanowiła przyłączyć się do strejku generalnego. Początek strejku dla pociągów pospiesznych i pociągów linij głównych wyznaczono na g. 6 wiecz., dla pociągów, kursujących w obrębie miasta, na g. 8 wiecz.

Paryż. Personal omnibusów miejskich chce również ogłosić strejk. Obawiają się też wybuchu strejku elektrycznego.

Paryż. Służba kolei wschodnich postanowiła w południe rozpocząć strejk.

Paryż. Strejkujący kolejarze upaństw. kolei zachodniej wprawili w ruch lokomotywę na torze, prowadzącym do Becon i w ten sposób uniemożliwili ruch pociągów kolejowych na tej linii, gdyż pociągi stanęły w polu.

Paryż. Donoszą tu, że wiele pociągów musiano zatrzymać w drodze z powodu gróźb ze stony strejkujących lub uszkodzenia torów. Na niektórych stacyach strejkujący niemal że gwałtem zmuszali podróżnych do wysiadania z pociągów. Pociąg ekspresowy, który przyszedł tu z Madrytu, musiał się zatrzymać na dworcu orleańskim, ponieważ strejkujący zniszczyli szyny i zawalili tor, tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty nie przyszło do wielkiej katastrofy.

Zarządzenia wojskowe.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj rozporządzenie, mocą którego służba wszystkich sekcyj polnych kolejowych, z wyjątkiem kolei południowej, z dniem 14 b. m. powołana zostaje do służby na 21 dni.

Dekret ten powołuje pod broń 27.000 kolejarzy, należących do rezerwy. Jestto zarządzenie zupełnie **niewystarczające.** Według francuskiej ustawy tylko w razie zupełnej mobilizacyi żołnierz obowiązany jest stawić się natychmiast, w innym razie dopiero po 14 dniach ulega karze. Na 14 dni strejk byłby więc zabezpieczony, w tym czasie zaś zbiera się Izba i jak zwykle zażąda amnestyi. Na to liczą strejkujący i dlatego tego zarządzenia się nie boją. Ogłoszenie jeneralnego strejku wywołało **w mieście panikę,** bo i dziś już **wiktuałów zabrakło** i te, co dowieziono, raptownie idą w górę. Szczególnie brak jarzyn. Na granicy belgijskiej wyrwano szyny kolejowe na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Aresztowano kilka podejrzanych osób. Natomiast niespodziewanie przybył pociąg z Roubaix. Okazało się, że przybył nim socyalista



Stanisław Załog
służący klasztorny, wspólnik księdza Macocha.
(Patrz artykuł na stronicy drugiej: „Po zbrodni na Jasnej Górze".

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

69 (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI.

Spuścizna Andree'go.

— Grzegorzu! Ty nie masz nadziei powrotu. Musisz mnie teraz przeklinać...

— Ciebie przeklinać, Krysiu! Ciebie!

— Tak jest! Mnie! Bo ja ci to powiedziałam, że musimy stanąć na biegunie. Chociaż nic a nic, nie znałam się na lotnictwie, doradziłam ci tę podróż. Sto razy sobie przedtem wyrzucałam, że cię skłoniłam do przestąpienia rozkazu wojskowego, a gdy ty drugi raz nie chciałeś się sprzeciwić obowiązkom swoim, jako żołnierza, znowu cię do tego skłoniłam. Dlatego ja jestem winna, jeśli nie powrócimy.

Mówiąc to, zaczęła gorzko płakać.

Porucznik podbiegł ku niej, chwycił jej ręce i rzekł łagodnie:

— Krysiu, nie dziwię się, że tak mówisz. Przecie ty mnie jeszcze nie znasz. Okoliczności nas złączyły, gdyśmy się wcale nie znali, a teraz — minuty nasze są policzone. Z całą stanowczością, jako człowiek, którego życie wisi na włosku, mogę ci tylko tyle powiedzieć: Nie przeklinam cię, ale przeciwnie błogosławię za to, żeś mnie tu sprowadziła, wywiodłaś mnie na nowy świat, zgotowałaś mi godziny, których nigdy był nie przeżył. Błogosławię cię za to i kocham, Krysiu!

Przytuliła się do niego pełna ufności.

— Słuchaj mnie, Krysiu — mówił dalej — wyrosłem wśród skromnych stosunków. Mój ojciec był oficerem kanonierów w małej twierdzy granicznej. Horyzont jego pojęć był ciasny i obejmował tylko kasarnie, w których żył i armaty, nad którymi miał straż. Umarł, nie postarał się jeszcze przed śmiercią o to, żem się dostał do politechniki. Matka, przy której od śmierci ojca mieszkam, zajmuje się tylko gospodarstwem, a ja, aż do chwili, gdym się zetknął z tobą, byłem tylko sumiennym robotnikiem, który skrupulatnie wypełniał swoje codzienne obowiązki i w tem znajdował zadowolenie. Tyś mnie nauczyła, że ponad tem są ideały, że człowiek jest obowiązany przyjąć na siebie niezwykłą odpowiedzialność. Tyś mnie nauczyła, jak mam cenić tych awanturniczych Francuzów, którzy nam taką piękną po sobie zostawili spuściznę. I teraz widzisz, jak ja, skromny porucznik, staram się w koronę chwały mojej ojczyzny wpleść nowy liść. Krysiu ty moja! Nie przeklinam ja ciebie, ale cię kocham równie silnie, jak cię podziwiam. Dziękuję ci za to, żeś mnie ku sobie podniosła. Za tobą idąc, doszedłem aż tutaj, na to miejsce, na którem nikt jeszcze nogą nie stanął. — Co się stanie teraz? Nie wiem. Ale cokolwiek by się stało, nie boję się niczego, bo ty jesteś przy mnie, Krysiu, ty moja!

— Ja jednak, Grzegorzu, boję się — boję tej strasznej śmierci. Drżę na myśl, że nasze biedne ciała zamienią się w takie zamarzłe szkielety. Co to za straszny widok w tej grocie, Grzegorzu! Przed chwilą jeszcze mówiłam sobie, że nie mogę sobie przedstawić prawdziwej miłości bez wzajemnego jej wypróbowania. Ta próba jednak przechodzi moje siły...

— Tkliwość przez ciebie mówi, Krysiu — i nie dziwię się temu. Ale oprzej się na mnie, porzuć te myśli. Mnie widok tych zwłok nie przeraził, bo zawód mój ma to do siebie, że muszę nieraz śmierci zajrzeć w oczy. Gdybyśmy mieli skończyć tak, jak Andrée, chciałbym, ażeby nas znaleziono leżących razem, z dłonią w dłoni, aby ci, co nas znajdą, mogli powiedzieć: Oto ci dwoje kochali się do ostatniego tchnienia.

Krystyna przymknęła oczy i odwała się cicho:

— Dziękuję ci, Grzegorzu. Tyś naprawdę jest tym ideałem, o jakim marzyłam. Chciałam być tak kochaną. Przed twoją miłością znika trwoga śmierci. Ty mi dodajesz sił. Jesteśmy w ręku Boga; on może z nami postąpić wedle swojej woli, tylko niech nas nie rozdziela!

Stali przez chwilę w milczeniu. Jakkolwiek urodzeniem nie byli sobie równi, to jednak oboje byli dla siebie stworzeni. Oboje uzupełniali się wzajem swymi naturalnymi przymiotami, tak, jak gondola i balon, który ich zaniósł w te tajemnicze okolice.

Ciąg dalszy nastąpi.

Jules Guesde i personal kolejowy dla niego wysłał ten pociąg.

Ogółem z personalu Tow. kolei północnej powołano 29.000 osób na ćwiczenia wojskowe.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Macoch w więzieniu.

Wiadomość, podana przez kilka dzienników, jakoby Damazy Macoch po spełnieniu morderstwa chodził z obwiązaną szyją, (skąd wniosek, że odniósł rany w walce z ofiarą) trzeba sprowadzić do właściwego znaczenia, Macoch chodził często z obwiązaną szyją, bo miał furunkuł na karku. Damazy Macoch zamordował Wacława z nienacka i we śnie, a nie w walce.

Rewizya w klasztorze Jasnogórskim.

Z Częstochowy donoszą nam dzisiaj:

Rewizye w klasztorze częstochowskim trwają w dalszym ciągu, zjechało około 50 urzędników policyi śledczej. Śledztwo prowadzi osobiście komisarz cyrkułu.

Pogłoska o znalezieniu pod Proszowicami kosztowności, które miały pochodzić z kradzieży w klasztorze, okazała się tylko w części prawdziwą. Znaleziono wprawdzie pudełko, ale o zawartości jej nic dokładnego powiedzieć nie można. Szczegóły trzymane są w tajemnicy. Stwierdzono tylko, że pudełko nie zawiera kosztowności z klasztoru.

Wspomnienia z przed ćwierć i pół wieku.

Klasztor Jasnogórski, jak zresztą każde zbiorowisko ludzkie, był w ciągu lat widownią niejednej zbrodni. Wspomnieliśmy już wczoraj o morderstwie, jakiego przed 25 laty dopuścił się jeden ze służących klasztornych na osobie O. Adryana w celach rabunku. Ksiądz został zamordowany w celi brzytwą, oblany naftą i podpalony, a zbrodniarz, który zbiegł, skradł podobno 20.000 rubli.

Jeszcze dawniej, bo w 1850 roku, wydarzył się bardzo swego czasu głośny fakt kradzieży wotów przez zakonnika. — Sprawa ta miała w Krakowie rozgłośny epilog sądowy.

W roku tym do znanego podówczas jubilera Westfalewicza przy ul. Floryańskiej przyszedł jeden z księży Paulinów i zaproponował mu kupno wspaniałych guzów brylantowych z kontusza, które, jak się okazało, złożone były jako wota w klasztorze częstochowskim. Jubiler, zmiarkowawszy nieczystą sprawę, postanowił ze swej strony oszukać zakonnika. Brylanty uznał za fałszywe i bez wartości, wyłupał je ze złotej oprawy, rzucił z pogardą na podłogę pod stół i zapłacił zakonnikowi tylko za złoto. Po odejściu zakonnika Westfalewicz oczywiście pozbierał z podłogi i schował brylanty, rad, że zrobił dobry interes. Ale to oszustwo nie wyszło mu na dobre. Jubilera podpatrzył służący, począł szukać i znalazł w szparze podłogi jeszcze jeden brylant, który spróbował sprzedać na Stradomiu. Przy tej sposobności został aresztowany — i cała transakcya Westfalewicza wyszła na jaw. W procesie, jaki nastąpił, Westfalewicz stracił cały swój majątek.

Szczegóły pobytu Macocha w Trzebini.

Wczoraj rano udał się do Trzebini naczelnik ekspozytury policyi na dworcu dr Jasieński, który z wielką energią zajmuje się sprawą aresztowania Macocha i poszukiwaniem za Załogiem.

Dr Jasieński zebrał w Trzebini poważne materyały, które w śledztwie rzucą jaśniejsze może światło i na sprawę świętokradztwa w Częstochowie.

Uczta w hotelu.

Damazy Macoch przyjechał do Trzebini wozem z Płok dnia 6 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 6. wieczorem. Zajechał do hotelu p. Berty Herlingerowej, gdzie wynajął pokój. W kilka chwil po przyjeździe zaszedł do restauracyi hotelowej wraz z woźnicą. Naprzód kazał Macoch podać pokaźnej obfitości flaszkę wiśniówki i dwa kieliszki większych rozmiarów. Wypili jeden, drugi i t. d. aż przekroczyli liczbę 6, życząc sobie wzajemnie przy każdym „zdrowia", „powodzenia", „długiego życia" i t. d. Następnie zadysponował Macoch rozbratle; zjedli po jednym z wielkim apetytem. Kazał przynieść znowu po jednym; zjedli je również z wielkim apetytem, zakrapiając winem „Chateau Lafitte". — Kiedy skończyli jedną flaszkę, zażądał drugiej i trzeciej, a czując widocznie, że będzie tego dosyć, kazał podać czarną kawę. Uraczywszy się w ten sposób, poczęli się żegnać. Trwało to dosyć długo i było bardzo serdeczne jak wnosić można z głośnych cmokań. Woźnica miał podobno pocałować Macocha w obie ręce, a Macoch jego kilka razy w oba policzki. Charakterystycznem jest to, że Macoch nie pił wódki ani nie jadł pierwszy, pierwszeństwo pozostawił woźnicy i traktował go z wielkim szacunkiem.

W pokoju hotelowym.

Po uczcie w restauracyi hotelowej udał się do swojego pokoju. Zapytany, czy będzie nocował, odpowiedział: „Nie! pozostaję tylko do godziny 10 lub później".

Wobec tego przygotowano mu rachunek; wynosił kilka rubli.

Koło godz. 10 wszedł do pokoju Macocha służący z rachunkiem. Macoch siedział na łóżku ze zwieszoną głową, jakby był pogrążony w wielkiej zadumie. Służący zauważył na jego twarzy wyraz wielkiego skupienia, a pytany jakie odniósł wrażenie, oświadczył, że ksiądz Macoch wyglądał, jakby się modlił.

Na wręczony mu rachunek nie rzucił nawet okiem; zapłacił banknotem 10-rublowym, a na wydaną mu resztę nie zwracał najmniejszej uwagi: wziął w garść i wsypał do kieszeni, poczem oświadczywszy, że zostaje na noc, zapadł znowu w zadumę. Co robił w nocy?

Odpowiedzią na to może być wynik rewizyi przeprowadzonej w pokoju hotelowym przez dra Jasieńskiego.

Rewizya w pokoju hotelowym.

fotografie, depesze, listy, „woda odżywcza", Pichilin".

W pokoju, w którym nocował Macoch, odbyła rewizyę tamtejsza żandermerya zaraz po aresztowaniu Macocha w Krakowie, ale nie wykryła nic ważnego. Oglądnięto widocznie pokój tylko powierzchownie.

Tymczasem wynik przeprowadzonej przez dr. Jasieńskiego rewizyi, dał nadspodziewane rezultaty. Po otwarciu drzwiczek od pieca okazało się, że znajduje się w niem moc papieru podartego w drobne kawałeczki. Wydobyto papier i poczęto segregować kawałeczki, według jakości i barwy. Po dłuższej pracy okazało się, że są to podarte fotografie, depesze, listy i... przepis użycia jakiegoś lekarstwa. Po długiem mozolnem złączaniu cząsteczek złożono dwie fotografie. Jedna z nich przedstawia grupę osób: Dwie kobiety, dwóch księży i mężczyznę trzymającego małe dziecko. Jednym z księży był Macoch, kobietami zdaje się Krzyżanowska i jej siostra. Kogo przedstawiają inne postacie tego na razie nie wiadomo.

Na drugiej fotografii przedstawiona jest para nowożeńców, w ślubowych strojach. Prawdopodobnie jest to Wacław Macoch i jego żona.

Z innych kawałeczków papieru udał się złożyć depeszę podpisaną podobno imieniem Stanisław (to imię nosi sługa Załog) a nadaną w jednym z miast pogranicznych Król. Pol. Treść tej depeszy trzymana jest w tajemnicy, ma w niej zawierać się zawiadomienie, że nadawca nie może przybyć na czas w oznaczone miejsce, ale, że wszystko idzie w porządku.

Macoch podarł również kilka listów, ale w tak drobne cząsteczki, że podobno mimo usilnych starań, nie udało się zlepić nawet kilku zdań. Mają to być listy Krzyżanowskiej i Załoga, pisane do Macocha, a także listy Macocha pisane do Krzyżanowskiej i odebrane od niej. Na pojedynczych kawałeczkach odczytano zaledwie kilkanaście słów jak: Kochany, kosztowności, przyjedzie, zaręczam, pospiesz się, ostrożnie, kurytarz, Damazy, sofa, usunąć, Amer..., kochający, 50 rubli, ...0 rubli i t. p. Jaki związek mają ze sobą te oderwane słowa — trudno na razie orzec. Jeśli uda się złożyć listy — treść ich odsłoni pewnie rąbek tajemnicy, może wyjawi motywa zbrodni i udział w niej wymienionych osób.

Kawałeczki różowego papieru złożono o tyle, że dowiedziano się, że jest to przepis używania „Pichilinu", „środka przeciw ostrej i chronicznej rzerzączce", wyrabianego w petersburskiej aptece B. Kornheima przy ulicy Razjezzaja. (Chorobę tę lekarze stwierdzili u Macocha).

W nocnej szafce znaleziono duży flakon z etykietą: „Centralne laboratoryum chemiczne w Warszawie — Woda odżywcza na porost włosów". (Macoch, jak wiadomo, łysy był w wielkich pretensyach; sprawił więc sobie środek na porost włosów, ale widocznie w pospiechu zapomniał go zabrać.

Zachowanie się Macocha na stacyi w Trzebini.

Jeden z naszych czytelników w Trzebini pisze nam:

W piątek rano o godzinie 8 przyszedł Macoch z hotelu do restauracyi kolejowej 2 klasy i zamówił herbatę. Następnie wypytywał syna restauratora p. Bernarda Brandta o rozkład pociągów do Granicy i Krakowa.

Przy drugim stoliku obok stolika Macocha siedziało 4 mężczyzn prawdopodobnie ajentów rosyjskich.

Rozmawiali oni o wypadkach w Częstochowie i ucieczce mordercy. Macoch nachylił się nieco ku nim i przysłuchiwał się ciekawie; w pewnych chwilach nieznacznie uśmiechał się i kilka razy rzucił do koła niespokojne spojrzenie. Kiedy po pewnym czasie weszło do sali dwóch mężczyzn — Macoch nie dopił herbaty i wyszedł w kierunku miasta. Opowiadano mi, że był w jednej z restauracyi, gdzie wypił kilka kieliszków wódki, następnie udał się do golarza. Na stacyę powrócił o godz. 1 i dopytywał się kiedy odjeżdża pociąg do Krakowa. Dowiedziawszy się, że o godz. 2-giej, kupił pospiesznie bilet, rzucił ciekawie okiem po całej sali, zaglądnął do sali 3 klasy jakby szukał kogoś i wyszedł na peron. Po nadejściu pociągu wsiadł szybko.

W kilka minut po odejściu pociągu wpadł na stacyę młody człowiek, rozejrzał się po sali, przeszedł prędko przez lokal i wybiegł na peron. Powróciwszy do sali zapytał obecnych: „Był tu jaki ksiądz? — To był ks. Macoch". Dowiedziawszy się, że był i odjechał — pobiegł do telefonu, aby powiadomić ekspozyturę policyi na dworcu. Był to naczelnik komisyi śledczej Arbuzow, który w pościgu za Macochem przyjechał z Płok.

Romansowość Macocha w Trzebini.

Nasz informator pisze w dalszym ciągu:

Opowiadano mi, że podczas kolacyi w restauracyi hotelowej Macoch wielce niepokoił swoją natarczywością córki p. Herlingerowej, pny Almę i Pepi (Stefanię), które przynosiły mu potrawy i napoje. Jednę z nich ujął silnie za rękę, przytrzymał blisko siebie i szeptał jej coś do ucha, a następnie głośno dopominał się od niej zaproszenia go na jej wesele. Wobec zaś drugiej miał się zachowywać tak obcesowo, że ta oburzona, uskarżała się matce na nieprzyzwoite zachowanie się księdza. W wędrówce swojej do miasta — jak opowiadają — miał się zatrzymywać co kilka kroków, oglądając się za każdą prawie przechodzącą kobietą.

W Częstochowie.

Po odebraniu klasztoru Paulinom.

Jeden z dziennikarzy rozmawiał wczoraj z ks. biskupem Zdzitowieckim. Na zapytanie, jak długo **OO. Paulini odsunięci będą od zarządu klasztorem**, odpowiedział:

Duchowieństwo świeckie zarządzać będzie **tylko tymczasowo**. Gdy rozejrzę się w położeniu rzeczy, zbadam dotychczasowy ustrój życia klasztornego, poczynię dalsze zarządzenia ku naprawie złego i wprowadzenia takiego stanu, któryby zabezpieczał od wszelkiej korupcyi.

— Tymczasem Paulini nic nie mają do czynienia na Jasnej Górze?

— Bynajmniej! Kościołem i zakrystyą rządzą księża świeccy, klasztor jednak i całe życie ekonomiczne zakonu pozostało w rękach Paulinów.

Ks. biskup odbywa częste narady z Paulinami ks. Rejmanem i ks. Welońskim i nowym administratorem ks. Michalskim.

Dnia 12 b. m. odbyła się **powtórna rewizya** klasztoru, podziemi i zabudowań na Jasnej Górze. Rewizyi dokonano z zarządzenia władz sądowych.

Damazy, Izydor i Bazyli.

Do „Kuryera Porannego" piszą z Częstochowy:

Gromadzony dotychczas materyał dowodowy zaczepia teraz głównie o świętokradztwo, spełnione przed rokiem. Kto je popełnił? Wszelkie poszlaki w danym momencie zwracają się przeciwko jednemu z trójki, świeżo zasuspendowanemu, Izydorowi Starczewskiemu. On na wiele tygodni przed świętokradztwem przyszedł do znajomego swego ślusarza, Blachowicza, i doręczając mu odciski w wosku, polecił sobie zrobić według odcisków klucze. Na wosku odciśnięte były klucze od drzwi kaplicy i skarbca.

Otrzymawszy klucze, robił, co mu się podobało. Ale nie mógł robić tego sam. Spostrzeżonoby.

Żył blisko z dwoma konfratrami: Damazym i Bazylim. Ci ostatni wraz z nim potrzebowali dużo, wydawali bowiem nie mało, świadczy o tem po królewsku urządzone mieszkanie Krzyżanowskiej, kochanki Damazego, 200 listów miłosnych, pisanych do Izydora, — wreszcie różne kochanki Bazylego. Wszyscy bawili się i potrzebowali pieniędzy. Jak przypuszczają teraz, Izydor był tu „spiritus movens". On kierował całą akcyą rabunku; wykonawcą musiał być Załóg, któremu Izydor dał klucz do kaplicy.

Nadto rozważaną tu jest jeszcze inna kradzież, do spełnienia której przyznał się Damazy Macoch w Krakowie. Przyznał, że razem z Bazylim Olesińskim po śmierci ks. Bonawentury Gawełczyka okradł go na 5000 rubli. Otóż, czy tylko 5000? Może więcej? Zmarły Paulin należał do zgromadzenia od pół wieku, był długo jeszcze za czasów, kiedy w klasztorze nie było t. zw. komuny, t. j. gdy każdy z ojców otrzymywał za odprawioną przez siebie mszę, pieniądze na własność. Za msze dawano nawet kwoty dochodzące do rb. 100. Otóż te najlepiej msze zapłacone odprawiali Paulini na Jasnej Górze, oddając mniej płatne proboszczom i wikarym po mniej zamożnych parafiach. Mógł więc ks. Bonawentura przez lata uzbierać nawet sumę dziesięćkroć większą.

Helena Macochowa.

Helena Macochowa dziś wywiezioną być ma do więzienia w Piotrkowie. Stan jej zdrowia nieszczególny. Zapytywana, skąd posiada biżuterye i kosztowności, wskazuje adresy jubilerów, u których były kupowane. Naogół **podejrzenie świętokradztwa słabnie.**

Głosy prasy.

Zarządzenia ks. biskupa kujawskiego w Częstochowie, powitała prasa szeregiem artykułów.

„Kuryer Polski" pisze: „Ks. biskup Zdzitowiecki, przeciął wrzód ruchem stanowczym. W klasztorze nie pozostanie pierwiastek żaden zarażony zepsuciem. Sądzimy, że postępek jest mądry, że był konieczny".

Warszawskie „Słowo" podnosi, że zarządzenia biskupa przyniosły społeczeństwu ulgę i ukojenie. Wraca otucha, że stosunki na Jasnej Górze prędzej czy później znów w normalnych się znajdą warunkach.

Czy jednak Paulini mogą być usunięci z Jasnej Góry? Warszawski „Kuryer Poranny" pisze:

„Reguła św. Pawła jest czysto eremicka odwieczna, której Paulini jasnogórscy z powodu kaplicy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, wypełniać nie mogą. Paulini, obsługując tłumy, odwiedzające Jasną Górę, muszą być księżmi świeckimi. — Jednakże ślub zakonny obowiązuje ich do eremictwa, co powoduje różnorodne kompromisy, wytwarza fałszywe pozycye i mnóstwo kolizyj. Wszystko to deprawuje zakonników. Nad organizacyą duchowieństwa świeckiego byłaby łatwiejsza kontrola, fundusze miałyby księgi sznurowe. Paulinów możnaby umieścić w zacisznym klasztorze, aby tam mogli zastosować się ściśle do reguły, nawiasowo mówiąc, surowej....

Oczywiście reforma taka nakazana musiałaby być przez Rzym i rzecz prosta, za zgodą obecnego Zgromadzenia OO. Paulinów. Zdaje się jednak, że zgoda taka nie nastąpi i onegdajsze zarządzenia biskupa wywołają wieki proces kanoniczny w Rzymie".

Przeciw artykułowi onegdajszego „Czasu", w którym mowa jest o *„nieszczęściu narodowem"* i o *„niezawinionej hańbie narodu"* zwraca się „Nowa Reforma", zaznaczając, że nie należy szafować honorem narodowym, bo był on i pozostanie własnością całego narodu i z żadną, choćby najbardziej przez tradycyę uświęconą miejscowością, ani sferą społeczną związany nie jest, żadnej z nich w wyłączne przechowanie nie został oddany. Jest on w bezpiecznem posiadaniu całego narodu, który strzedz i bronić go potrafi, gdyby tego zaszła potrzeba. „Nowa Reforma" pisze:

„Niestety, naród nasz bez porównania gorsze od obecnych wypadków jasnogórskich znosić musiał ciosy. Ci, co faktyczny rząd państwa ujęli w ręce, sprzedawali kawałkami własną ojczyznę wrogom za brzęczącą monetę. A przewodził w tem wstrętnem rzemiośle sam król... I sprzedawali państwo, ale naród zbyt wysoko stał, aby go ci ludzie mogli byli zhańbić. Naród krwią własną okupił swój honor, naród miał swojego Kościuszkę, miał swoje walki o wolność, — Targowicę zostawił na niepodzielną własność tych, co do niej należeli.

Więc nie wolno nikomu składać dzisiaj zbolałego i znękanego narodu naszego „hańbą" dlatego, że tam jakiś zwyrodniały Macoch kradł, cudzołożył i mordował. Jeszcze, dzięki Bogu, Polska ma tylu czystych, ofiarnych i patryotycznych obywateli, mających prawo do reprezentowania jej honoru narodowego, że odosobniony wypadek zbrodni, choćby się ona nawet w jasnogórskim klasztorze wylęgła, tego honoru splamić nie może".

* * *

Że tak dalego posunięta deprawacya wśród zakonników była możliwa, to ma przyczynę w braku kontroli, zbyt wygodnem życiu, braku idei duchownej u przeora etc. Niewątpliwie łączy się to wszystko z ogólnym stanem społeczeństwa zdemoralizowanego rozkładowemi wpływami rządu rosyjskiego.

Ale śmieszne jest przypuszczenie, do jakiego zapędza się „Słowo Polskie", a za niem „Głos Narodu", że Macoch był... umyślnie przez rząd rosyjski do klasztoru wprowadzony, aby tam szerzyć demoralizacyę i zgubić klasztor. Takie supozycye są śmieszne. Przed Macochem byli w klasztorze księża Olesiński i Starczewski, o tyle tylko lepsi, że nie mordowali; był przeor człowiek lubiący się też z kobietami zabawiać i podróżujący po Hiszpanii ze śpiewaczką operową... Wszystko to przypisywać szatańskim machinacyom rządu rosyjskiego, jest nonsensem.

Z KRAJU.

Wielki pożar w Zakopanem.

„Skoczyska" spłonęły.

Ubiegłej nocy znowu wielki pożar nawiedził Zakopane: spłonęły doszczętnie „Skoczyska" przy ul. Kościeliskiej. Pożar powstał około godziny 10-tej w nocy i w kilkunastu minutach objął cały dwupiętrowy budynek, ogromem przypominając żywo niedawny pożar zakładu dra Chramca.

Główny dwupiętrowy budynek pensyonatu spłonął doszczętnie. Prawie całe wspaniałe urządzenie wewnętrzne uległo pożarowi. Na gruzach budynku dogorywają belki.

Dzięki energicznej, pełnej poświęcenia akcyi ochotniczej straży pożarnej ocalały oficyny budynku.

Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. Mówią o tem różnie. Jak słychać, pożar powstał na pierwszem piętrze w jednym z pokoi w skrzydle budynku, prawdopodobnie z powodu eksplo-

zyi nafty. W czasie tego goście przebywali w czytelni pensyonatu. Pożar tak szybko się rozszerzał, że goście zamieszkujący pierwsze i drugie piętro, **zaledwie uszli z życiem**. Tylko z parteru wyratowano trochę mebli i bielizny.

Krąży pogłoska, że w czasie pożaru została poparzoną przebywająca w willi hr. Szembekowa.

Właścicielka pensyonatu pani Kronhelmowa kilka godzin przed wybuchem wyjechała z Zakopanego do Krakowa, lub przez Kraków w kierunku Wiednia.

Jak słychać, **szkoda wynosi około 250 tysięcy koron**.

Pożar zagrażał sąsiednim domom. Zupełny brak wiatru ułatwił akcyę ratunkową.

Z Tarnowa.

(Elektryczność, wodociągi, nowy dworzec, mieszkania drożyzna, skandaliczne przeniesienie profesora. syonizm, raut na T. S. L., teatr, akcya oświatowa).

Miasto nasze, noszące nazwę słusznie czy niesłusznie „inteligentnej prowincyi“ zaczyna obecnie przybierać i zewnętrznie europejskie cechy, co położyć należy na karb ustawicznie wzrastających wzmagań ludności w tym kierunku. Obecnie mamy już wodociągi na papierze, elektryczność na papierze — no i nowy dworzec — również na papierze jak dotąd, bo oddany ma być do użytku publiczności dopiero w listopadzie. Ponieważ wodociągi i elektryczność miały być czynne już od września, a dotąd jak dawniej mieszkańcy zmuszeni są pobierać wodę ze studzień, zanosi się na opóźnienie i tutaj, chociaż nowy dworzec już jest pod dachem i przedstawia się wcale ladnie. Przebudowa lewego skrzydła potrwa i tak na pewno do wiosny, więc i nieporządki będą jeszcze czas jakiś.

I my, podobnie jak krakowianie, żyjemy pod znakiem szalonej drożyzny artykułów i mieszkań, których ceny nie są wcale niższe niż w Krakowie a ustępują im dobrocią. Toteż urzędnicy tutejsi powinni się koniecznie postarać o przeniesienie ich do wyższej klasy płac. Co do wynajmu mieszkań panuje tu wprost barbarzyński, dziki, niepraktykowany w całej Europie zwyczaj, że mieszkanie można wynajmować tylko rocznie t. j. od lipca do lipca. Urzędnik nieznający tych zwyczajów, a przeniesiony tutaj nagle narażony jest na pobyt w hotelu, bo o mieszkanie po tym terminie bardzo trudno. Niesympatyczną cechą Tarnowa jest żargon żydowski, który coraz głośniej rozbrzmiewa na ulicach, zwłaszcza na wieczornej promenadzie na Krakowskiej, a co najsmutniejsze, że posługują się nim już nawet niektóre jednostki z tutejszej inteligencyi żydowskiej. Jestto oczywiście wpływ propagandy syonistycznej, która nie mogąc znaleźć zwolenników w Krakowie, tutaj pragnie stworzyć sobie placówkę, szukając gruntu przedewszystkiem wśrod młodzieży żydowskiej tutejszych zakładów średnich.

Profesorowie powinni na ten objaw zwrócić baczną uwagę i nie dopuszczać polityki wrogiej nam i sprzecznej z naszymi interesami narodowymi do szkoły. A propos szkoły.

W jednym z tutejszych zakładów średnich doszło do zatargu między profesorem a dyrektorem zakładu. Rezultatem było śledztwo dyscyplinarne wdrożone przez Radę szkolną przeciw profesorowi zakończone przeniesieniem go do innego tutejszego zakładu naukowego. Załatwienie sprawy w tej formie nie było dla dotyczącego profesora żadną karą, a nie dało również satysfakcyi dyrektorowi, bo należało raczej nie uprawiać komedyi i śledztwa zaniechać — a nie dawać tutejszej publiczności spragnionej, jak każda prowincya, wszelkich senzacyi lokalnych, tematu do plotek. Grały tu podobno jakieś „wpływy wyższe“ sięgające aż browaru w Okocimiu. Ale co najsmutniejsze, że na miejsce owego przeniesionego profesora, Rada szkolna przeniosła na opróżnioną po nim posadę profesora G. Profesor ten, człowiek poważny i starszy, pracował przy zakładzie cały szereg lat — i oto ni stąd ni zowąd Rada szkolna przenosi go do innego zakładu naukowego i to wciągu roku szkolnego — dlatego tylko, żeby wypełnić lukę po przeniesionym. Dotąd panował zwyczaj przyjęty, że stałego profesora można przenieść tylko w drodze dyscyplinarnej. Obecnie autonomii Rady szkolnej mamy takie kwiatki do zawdzięczenia.

Życie towarzyskie rozwija się dotąd mimo połowy października bardzo leniwie. A zresztą, Boże pożal się! Każde większe zebranie towarzyskie pociąga za sobą z reguły „wstawienie się“ kilku młodszych gentlemanów, a konsekwencyą jego są małe drobne skandaliki i protokoły z nieodbytych pojedynków. Raut sobotni na dochód T. S. L. zgromadził sporo publiczności i dochód musi być wcale znaczny. Oczywiście, że i tu zajść musiało „coś“ takiego, co służy za temat opowieści dla fryzyerów, którzy na ten temat bawią swoich gości. Fryzyerzy tutejsi, to najlepsi reporterzy w świecie — i „Temps“ mógłby nam ich pozazdrościć.

We środę zjechał tu „Lwowski teatr ludowy“ Pilarskiego i rozpoczął przedstawienia „Tajfunem“ z Adwentowiczem w roli głównej. Zresztą miasteczko śpi po Grunwaldzkiej uroczystości, a o akcyi oświatowej słychać dotąd mało. Tymczasem socyaliści robią po cichu swoje. Caveant consules! Więcej w liście następnym.

Zosin.

Rozbójniczy napad na granicy. Z Brodów donoszą: Przed kilku dniami na granicy rosyjskiej dwóch granicznych rosyjskich żołnierzy przeszło granicę i udało się do szynkowni Charascha, te była obecna szynkarka i służąca. Żołnierze grozili żydówce śmiercią, jeśli nie wyda im pieniędzy. Służąca, która już w łóżku w drugim pokoiku leżała, wstała, zabrała karabiny postawione przez żołnierzy w kącie pokoju i zaniosła do miejscowej straży, która udała się na miejsce i po długiej walce udało się żandarmom okuć zbrodniarzy w kajdany, sprowadzić do miasta i oddać ich w ręce władzy. Po drodze grozili żołnierze żandarmom, że po odsiedzeniu kary zrobią z nimi koniec.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedl. przeniósł sędziów: Z. Lubomęskiego z Leżajska do Bochni, B. Kasprzyka z Rozwadowa do Wieliczki, A. Drozdzikowskiego z Mszany Dolnej do Chrzanowa, dra W. A. Dymka z Żabna do Chrzanowa, dra A. Matlaka z okręgu kraj. sądu wyż. w Krakowie do Biały.

Mianował sędziami auskultantów: St. Panasa dla Mszany Dolnej, F. Jaworskiego dla Żabna i F. Klasę dla Rozwadowa.

ZE SWIATA.

Klejnoty książąt w zastawie. Wobec dzisiejszych „ciężkich czasów“, które dają się odczuwać i osobom, bardzo nieraz wysoko postawionym, przestał być rzadkością fakt że nawet ukoronowane głowy szukają nieraz pomocy w zakładach zastawniczych. Były sultan Marokka, Abdul Azis, zastawił był niedawno, zmuszony do tego koniecznością, cenne skarby koronne i kosztowności swych 100 żon w paryskim „Mont de Piété“. Z początku usiłował wprawdzie zaciągnąć w jakimś banku pożyczkę, ale to mu się nie udało i oto ku serdecznemu żalowi pięknych odalisek powędrowały ich klejnoty do lombardu, gdzie — po szczegółowem zbadaniu — dano na nie ładną sumkę miliona koron. Dodać wreszcie należy, że omal nie przyszło do licytacyi tych cennych przedmiotów, gdyż eks-sultan, zajęty — niewiadomo czy jeszcze polityką, czy tylko swemi kobietami — zapomniał w iście wschodni sposób opłacić procenty.

Nadmienić także warto, że jeden z niedawnych władców Serbii, którego imię historya dyskretnie przemilcza, zastawiał wielokrotnie „święty“ miecz państwowy, a jednego z europejskich monarchów spotkała pewnego dnia taka kryzis finansowa, że całe jego srebro poszło do jednego z zakładów zastawniczych w czasowe — przechowanie.

Znanym jest także fakt, że królowa Izabella hiszpańska często dawała swe klejnoty na „naukę hebrajszczyzny“. Przyznawała się też do tego z rozbrajającą otwartością. Ba, nieraz, w najkrytyczniejszej chwili, ratowała się zastawianiem konterfektów swych czcigodnych przodków, oprawionych n. p. w kosztowne ramy.

Co słychać w mieście?

Tajemnicze zniknięcie.

Urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, p. Zygmunt Ehrenberg, wydaliwszy się w niedzielę z domu, do tej chwili nie powrócił — a przyczyna jego niespodziewanego zniknięcia nie jest wyjaśniona.

P. Zygmunt Ehrenberg, zamieszkały z żoną przy ulicy Długiej 31, liczy lat około 40, jest usposobienia cichego i łagodnego, skłonnego do melancholii. Znajdował się w stosunkach materyalnych nie gorszych, jak wielu urzędników. W ostatnich czasach miał przyznaną większą pożyczkę, której jednak nie zaciągnął. P. Ehrenberg lubił odbywać samotne spacery po odległych kątach miasta i po przedmiejskich okolicach. Zachodzi wobec tego obawa, czy jego nagłego zniknięcia nie należy tłómaczyć przypuszczeniem, iż padł ofiarą wypadku lub zamachu. Nie można atoli także wykluczyć możności samobójstwa.

Zaniepokojona zniknięciem męża żona, przekonawszy się, że tenże nie przebywa u krewnych, zwróciła się do policyi z prośbą o poszukiwania zaginionego, które też zarządzone zostały.

Uwolnienie jednego z 9 aresztowanych. Wczoraj wypuszczono na wolność z więzienia śledczego jednego z 9 aresztowanych d. 1 bm. Jest nim p. Sergiusz Bagockij słuch. med. Aresztowano go pod zarzutem należenia do tajnych organizacyj. W tym kierunku też przesłuchiwał go sędzia śledczy Dr. Kłodziński na trzeci dzień po odstawieniu do sądu, poczem nie przesłuchiwano go ani razu. Wczoraj dopiero oświadczył mu, że odzyskuje wolność z warunkiem jednak, że na pierwsze wezwanie stawi się do sądu.

W najbliższym czasie mają być podobno wypuszczeni na wolność inni aresztowani. Taka przynajmniej — jak dowiedzieliśmy się — miała zapaść przedwczoraj decyzya na posiedzeniu Izby radnej. Uwolnieni odpowiadaliby więc z wolnej stopy o ileby przyszło do rozprawy sądowej.

Za spokój duszy ś. p. Maryi Konopnickiej odbędzie się 14 b. m. (w piątek) o godz. 10-tej rano w kościele św. Anny nabożeństwo, na które „Straż Polska“ wielbicieli wielkiej poetki zaprasza.

Przeniesienie zwłok ś. p. prof. Karola Potkańskiego z katakumb do grobowca odbędzie się na krakowskim cmentarzu w sobotę 15 bm. o g. 9 rano.

Prof. Stanisław Bursa, sympatycznie znany śpiewak estradowy i nauczyciel śpiewu, którego osobista praca artystyczno śpiewacka i pedagogiczna zyskuje coraz większe uznanie u muzykalnych sfer Krakoya, przeniósł swoją doskonałą szkołę śpiewu solowego do nowego lokalu przy ulicy Batorego, l. 2, II piętro.

Z „Sokoła“. Próba chóru męskiego „Sokoła“ odbędzie się w piątek o godzinie pół do 9-tej w górnej szatni. Ze względu na bliskość wieczoru Kościuszkowskiego, na którym zostaną wykonane utwory do słów ś. p. Maryi Konopnickiej — wzywa dyrygent chóru druhów śpiewaków o liczne stawienie się na próby.

Wieczór ku uczczeniu pamięci „Królowej Jadwigi“ urządza IX. Koło T. S. L. im. Król. Jadwigi. — Wieczór odbędzie się w niedzielę 16 bm. o g. 6-tej w lokalu „Klubu pocztowego“, ul. Lubicz l. 5. Odczyt wygłosi p. Koneczny, deklamacyę wypowie dr Lubecki, szambelan, śpiewać będzie p. prof. Bursa. — Nadto będzie gra na cytrach i fortepianie, śpiew p. M., uczennicy prof. Bursy, oraz deklamacya p. X... Po wieczorku zebranie towarzyskie, bufet, kosze szczęścia i t. d. Dochód na założenie biblioteki im. Królowej Jadwigi. Publiczność powinna zgromadzić się licznie, ażeby zaznaczyć udział w uczczeniu pamięci ukochanej królowej.

Nowenna ku czci św. Jana Kantego, patrona Polski i uczącej się młodzieży rozpocznie się w piątek 14 bm. w kościele akademickim św. Anny.

Z teatru ludowego. Dziś i jutro nokturn G. Hauptmanna „Elga“ („Klasztor w Sandomierzu“). „Elga“ nie graną była jeszcze w Krakowie, dopiero teatr ludowy wystawia ją po raz pierwszy z pną Gerdą Falkenried w roli tytułowej. Dyr. E. Rygier odtworzy postać Starzeńskiego.

Samobójstwo gimnazyalisty. Wczoraj po godz. 5-tej popoł. odebrał sobie życie w domu rodziców przy ul. Długiej l. 7 17-letni uczeń VIII. kl. gimn. Zenon M. Desperat dał do siebie strzał z rewolweru, wymierzonego w skroń i padł trupem na miejscu. — Przyczyną samobójstwa była podobno gorąca miłość ku jednej z artystek teatru miejsk., która żywiła ku młodzieńcowi wielką sympatyę. Jaka jednak była bezpośrednia przyczyna zamachu samobójczego nie wiadomo.

Zmarły okazywał duże zdolności literackie i od dłuższego czasu próbował swoich sił w dziale nowelistycznym.

Pomiędzy kolegami cieszył się wielką przyjaźnią i sympatyą, to też tragiczna jego śmierć wywołała w kołach młodzieży szczery żal i była smutną niespodzianką.

Małoletni złodziej. Na przechodzącą wczoraj wieczorem ul. Grodzką p. N. napadł 18-letni Józef Jezierski i wyrwał jej z ręki torebkę z pewną kwotą pieniężną. Jezierskiego zamknięto w aresztach.

Ostrzeżenie. Do wielu z mieszkańców zgłasza się podejrzane indywidyum, przebrane w suknie duchowne po składki, na podstawie jakiejś podejrzanej legitymacyi z pieczątką klasztoru w Turynie. Indywidyum to wyjeżdża często do Król. Polskiego i pod pretekstem wyszukania w Galicyi mieszkania dla kształcącej się młodzieży pobiera znaczne kwoty i znika.

Przeskakując przez „kozła“ w bastyonie przy ul. Lubicz, 11-letni Antoni Janiczek, uderzył tak nieszczęśliwie głową w ziemię, że doznał załamania czaszki. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie do szpitala.

Utopił się w cebrzyku. Wnuk b. wójta w Krowodrzy, 3-letni Antoś Zbroja, wpadł wczoraj do dużego cebrzyka napełnionego wodą i utopił się. — Dwugodzinna akcya ratunkowa Pogotowia była bez skutku.

P. Cyganiewicz jeszcze nam pisze: „Wobec ukazania się w niektórych dziennikach korespondencyi z miast prowincyonalnych, jakobym ja miał osobiście występować w Wadowicach, Oświęcimiu lub innych miastach, poczytuję sobie za obowiązek ostrzedz publiczność przed podobnemi sztuczkami cyrków czy też jakichś przedsiębiorców, którzy li tylko mają na celu mojem nazwiskiem przynęcić publiczność na widowiska.

Dla bliższego wyjaśnienia dodać muszę, że za powstałe stąd zawody publiczności, za zwroty pieniędzy i t. p. żadnej odpowiedzialności nie biorę na siebie. Ponoszą ją w zupełności przedsiębiorcy. Wreszcie oświadczam, że d. 21 bm. wyjeżdżam do pdn. Ameryki.“

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 8 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +14° C w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Wolińskich Penotowa, wdowa po inspektorze kolej., przeżywszy lat 68, zmarła 11 bm.

Zenon Myczkowski, uczeń VIII kl. gimnaz. IV, zmarł 12 bm., przeżywszy 17 lat.

Telegramy „Nowin“.

Kredyty wojskowe.

Wiedeń. Posiedzenie delegacyi węgierskiej odbędzie się o godz. 3 po południu. Prezesem wybrany będzie b. minister Lang, wiceprezesem hr. August Zichy. Pierwsze posiedzenie austryackiej delegacyi o 5 po południu.

Budżet delegacyjny na rok 1910 wykazuje 326 milionów koron. Nadzwyczajny kredyt wojskowy w osobnem przedłożeniu oznaczony będzie na 180 milionów i przeznaczony jest bądź to na już przeprowadzane, bądź na przeprowadzane teraz zarządzenia, jakie okazały się konieczne z końcem roku 1908 i z początkiem roku 1909 ze względu na położenie wytworzone przez aneksye Bośni. Odpowiednio do charakteru tych zarządzeń, dzielą się wydatki na stałe i na jednorazowe. — Obie kategorye łącznie z kosztami na dyslokacyę wojsk itd. rozciągają się na ostatnie miesiące r. 1908 i na lata 1909 i 1910.

Budżet marynarki nie będzie tak wysoki, ani na bieżący ani na przyszły rok, jak się obawiano. Obaj ministrowie skarbu uzyskali rozdział kosztów dreadnoughtów na lat 6. Nie przeszkadza to ukończeniu samej budowy na termin, tylko spłaty będą rozłożone. Budżet marynarki na rok 1911 według „Neue Fr. Presse“ wynosić będzie 90 do 95 milionów koron. Nadto podwyższony będzie kontyngent rekruta dla marynarki, który wynosił dotąd 4000 rekrutów rocznie, obecnie wynosić będzie 5160. W budżecie armii znajdzie wyraz podwyższenie żołdu. Podwyższony będzie żołd dla szeregowca z 12 na 16 hal., dla gefreitra z 20 na 24 hal., dla kaprala na 36 hal., dla plutonowego z 40 na 48 hal. dziennie; nadto 2 hal. przeznaczone będą na polepszenie wiktu.

Dodatkowo jeszcze donoszą, że inwalidzi otrzymają podwyższenie poborów do wysokości najniższych żołdów czynnych żołnierzy; żołd otrzymają również żołnierze w szpitalach wojskowych, ale nie w podwyższonej, tylko w dawniejszej wysokości.

Zwyczajne zapotrzebowanie na poprawę bytu materyalnego osób pobierających żołd wynosi kor. 1 693.536. Poprawa śniadania o 2 halerze na dzień i głowę wynosi 2,085.656 K. Podniesienie i jednolity wymiar żołdu da w ogólnej sumie wydatek 4,432.616 K. Ogółem wydatki te wynoszą łącznie z zezwolonymi na r 1909 kredytami na polepszenie bytu żołnierzy 10,017.024 kor. Podwyższenie należytości na śniadanie i na wypłatę żołdu nastąpi z dniem 1 października 1910 r.

Ostatnia poprawa wobec panującej drożyzny była niewystarczającą, zwłaszcza w czasie największego natężenia fizycznego. Temu brakowi ma się zapobiedz przez dalsze podniesienie kwoty na śniadanie z 6 na 7 halerzy na głowę i dzień.

Były król jedzie do Anglii.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Król Jerzy angielski wydał rozkaz, aby jacht królewski „Victoria and Albert“ udał się do Gibraltaru dla wzięcia na pokład króla Manuela i królowej Amelii.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Świeżo wydaną pracę

Ks. Zdzisł. Zakrzewskiego

p. t.

Z tej biednej ziemi

Na uczczenie 500-letniej rocznicy Grunwaldu

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Przyjmę natychmiast zdolnego pomocnika fryzyerskiego; warunki korzystne. Wilhelm Goldberger, zakład fryzyerski Nowy Targ. 1288

AGENTÓW

za wysoką prowizyą celem zbierania zamówień na przedmioty religijne, poszukuje firma krajowa. Wszelkie ułatwienia w pracy zapewnione. Zgłoszenia nadsyłać Lwów 2 poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1357

Robotnik introligatorski

zdolny, młody i bardzo pilny, który już pracował w fabrykach tutek i jest obeznany z wyrobem pudełek obszernie, otrzyma posadę w fabryce tutek „Kosmos" w Krakowie. Zgłaszać się należy w niedzielę między 12 a 3 w południe i w dnie robocze między 6 a 7 godziną wieczorem. 1295

Do sprzedania.

Gramofon nowy marki „Aniołek" do sprzedania. Zwierzyniecka 9, parter na lewo. 1186

Do sprzedania zaraz Kutscher-feyton. Wiadomość Długa 34. 1298

Sprzedam tanio Dynamo-maszynę wraz z oporniką i szaltownicą w dobrym stanie do oświetlenia elektrycznego A. Głownia, Krzeszowice. 1301

Do wynajęcia.

Dwa sklepy

do wynajęcia od 1-go listopada, jeden naprzeciw Teatru miejskiego obok hotelu Pollera, nadający się również na biuro, a składający się z dwóch ubikacyi i sutereny, drugi obszerny przy ul. św. Marka obok hotelu Pollera. Wiadomość u portyera w hotelu Pollera. 1306

Bezpłatnie 1027

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

Zgubiono

w poniedziałek wieczór świadectwa szkoły technicznej i sześcioklasowej miejskiej na imię Stanisława Werpachowskiego z tekstem rosyjskim i polskim. Łaskawy znalazca zechce je złożyć w policyi. 1305

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam. 1026

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nro 2857 (Czechy).

Rydze wyśmienite

delikatne, kiszone

$^1/_4$ funta 20 halerzy

— poleca — 1274

MICHAŁ NODZEŃSKI

Kraków, ul. Floryańska l. 40.

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zapatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór 1247

LATAREK

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane

$^1/_4$ kg. K 1·—. 504

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

KALOSZE

petersburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 1249

Reim i Spółka, Kraków.

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką

„D Z W O N".

$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$^1/_4$ f. liściowej herbaty 1·— K.
$^1/_4$ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKA

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Niema więcej nagniotków!

Przez największe powagi lekarskie uznany plaster „**Salwator**" wyrobu aptekarza I. Borowskiego w Warszawie, w przeciągu trzech dni usuwa zupełnie nagniotki, stwardnienia skóry i t. p. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład i zastępstwo: W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska l. 14. Plaster „Salwator" uznany za znakomity środek przez największe powagi w Cesarstwie. 128

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster

w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258

Maryi Telesznickiej

w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Wielką oszczędność osiągnie się przez używanie mojej maszynki do strzyżenia włosów na głowie i brodzie, która jest z solingerskiej stali I. jakości sporządzoną, najlepiej niklowaną i niedościgniente praktyczną. Nr. 9150. I. jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm, z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm. z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm, szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) $4^1/_2$ cm za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może K. 5·80.

Nr. 9151. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, $^1/_2$ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania K. 5. Nr. 9154. Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna K. 4·80. Nr. 9155. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm długość cięcia, kompletna K. 4·50. Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić.

Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1051

JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote		Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote	
kor. 1.40 za 125	gr.	kor. 1.90 za 125	gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$	„	„ 0.85 „ $62^1/_2$	„

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 1290

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „system perfekt"

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·52 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·28 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·19 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia. Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·26 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujakskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litowa, Pmzowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze sporządzane z przepisu prof. Jaworskiego. Szczegółowe cenniki w aptekach i u ... gratis. Cenniki na żądanie franco. 39

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu inych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B, l. 46. III. p.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Columbia	1 październ.
Eugenia	8 październ.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.
Alice	5 listopada
Martha Washington	12 listopada
Columbia	26 listopada

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	19 październ.
Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych wykonują:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 34.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.